

Magda Umer, 168 godzin

Ładnie mi w tej samotności
Pnie się bluszcz, padają deszcze
W domu jakby więcej miejsca
Tyle czasu mam nareszcie

Dobrze mi w tej samotności
Cierpkie wino wolno sączyć
I powtarzać sobie w myślach
To musiało tak się skończyć

Tydzień temu zegar stanął
Na kanapie drzemie anioł
Nie chce mnie pilnować już
Mój pocziwy anioł stróż

168 godzin
Nic anioła nie obchodzi
Stróż już 7 dni we śnie
A tu nic nie dzieje się

Ładnie mi w tej samotności
Z czasem będzie jeszcze ładniej
Powiem: u mnie wszystko świetnie
Gdy po rzeczy kiedyś wpadniesz

Ładnie mi w tej samotności
Bez nadziei i bez smutku
Pod sufitem krąży mucha
Serce pęka po cichutku

Tydzień temu zegar stanął
Na kanapie drzemie anioł
Nie chce mnie pilnować już
Mój pocziwy anioł stróż

168 godzin
Nic anioła nie obchodzi
Stróż już 7 dni we śnie
A tu nic nie dzieje się

Tylko dzisiaj się przyplątał
Nastrój zły i taki cikliwy
I stąd chyba wziął się właśnie
Durny wierszyk nieprawdziwy